Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“.

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 12 stycznia 1928. Nr. 5

Kilka słów w sprawie akcji społeczeństwa na rzecz młodzieży akademickiej.

Minął VI Tydzień Akademika, poświęcony akcji pomocy dla uczącej się we wyższych uczelniach młodzieży naszej. Niezawodnie wkrótce dowiemy się o wyniku i rezultatach odnośnej akcji, a będziemy mogli wywnioskować, o ile społeczeństwo zrozumiało doniosłość tej sprawy i odpowiednio do niej zareagowało czynem. Nie należy jednak sądzić, jakoby tą jednorazową roczną akcją i pomocą sprawa była załatwiona i na niej poprzestawać należało. Kwestja ta bowiem jest tak ważna, że nieustannie należy ją mieć na oku i ciągle użyczać jej czynnego poparcia. Chodzi tu przecież o odpowiednie zasilanie społeczeństwa naszego inteligencją. Czem głowa i mózg w organiźmie ludzkim, tem inteligencja w ustroju społecznym, w organiźmie państwowym. Życiu publicznemu przewodzić i jemu ton nadawać winna inteligencja, również państwem kierować i w jego organiźmie czołowe miejsca dzierżyć winni ludzie mądrzy, inteligentni. Wiedzieli i zdawali sobie z tego sprawę już ludzie w starożytności. Mędrzec i filozof grecki Plato n. p. głosił zasadę, że państwem rządzić, a społeczeństwem kierować winni ludzie najmędrsi. Im przeto więcej w społeczeństwie inteligencji, tem korzystniejsze dla niego warunki bytowania i pomyślnego rozwoju. Ale zdobywanie wiedzy, inteligencji to rzecz trudna i mozolna, to skarb, który jedynie dzięki wielkim wysiłkom pozyskać można. Na to trzeba mozolnej pracy nietylko całej młodości, ale wprost całego życia. Mało tylko jest ludzi takich, którzy dochodzą do posiadania wyższej nauki i wiedzy o własnych siłach. Samouków inteligentów jest mało i rekrutują się oni przeważnie z szeregów rzadkich nader genjuszów lub ludzi o nadzwyczajnej energji i arcystalowej woli. Dla wszystkich innych potrzeba instytucyj, t. j. uczelni, gdzieby mogli zdobyć sobie naukę i wiedzę. Ale nabywanie i w tych zakładach nauki i wiedzy jest również nietylko trudne, ale zwłaszcza w obecnych czasach nader kosztowne.

Wszyscy, mający dziś młodzież we wyższych zakładach naukowych, potwierdzą, że kształcenie jej jest nader kosztowne i wymaga dużo wysiłków materjalnych ze strony rodziny. Gdyby choć talenty i zdolności umysłowe rodziły się w pałacach, domach bogaczy, którzy na ich rozwój w stanie są łożyć koszty. Ale Opatrzność rozrzuca iskry talentów umysłowych i po strzechach wieśniaczych, w chatach robotniczych, w domach rzemieślniczych i rodzinach niższych urzędników. A przecież chodzić winno o to, by żadna z tych iskier Bożych nie zmarniała, nie zgasła, ale doznała należytego rozwoju i stała się jasnym blaskiem świecącą pochodnią, w pochodzie społeczeństwa ku coraz jaśniejszym wyżynom. A skoro rodzice tych szerokich warstw nie są w stanie swym utalentowanym dzieciom dać możność rozwinięcia należytego ich zdolności umysłowych, winno im dopomagać w tem całe społeczeństwo, bo ono również czerpie z tego korzyści, że w jego łonie znajduje się ludzi jak najwięcej inteligentnych.

Stąd też obowiązek dla wszystkich społeczeństw niesienia pomocy kształcącej się, a niezamożnej młodzieży. Ale dla naszego społeczeństwa dochodzi jeszcze jeden arcyważny czynnik, zwiększający jego pod tym względem powinność, a mianowicie obowiązek patrjotyczny. Mamy w obrębie naszego państwa silne odłamy mniejszości narodowych, z których najzasobniejszymi pod względem dóbr materjalnych są żydzi. Choć ich w stosunku do ogólnej liczby ludności naszego państwa nie zbyt wielki tylko odsetek, ale ich młodzież dziś zalewa i przepełnia wprost nasze uniwersytety i wyższe uczelnie. A ponieważ przodownictwo siłą faktów przypada w udziale tym społeczeństwom, które najwięcej wyłaniają ze siebie inteligencji, istnieje dla nas grożące niebezpieczeństwo, że przodownictwo w państwie nie nam tylko im może przypaść w udziale. A to stać się nie powinno pod żadnym warunkiem. Nie oni stworzyli nasze państwo, nie oni bronili jego granic swemi piersiami, nie oni przelewali krew i składali życie na okup wolności naszej Ojczyzny — oni raczej byli i są jej pasożytami — więc nam się należy w niej przodownictwo i kierownictwo. Ale utrzymamy je tylko wówczas, gdy zdołamy wyłonić ze siebie potrzebną nam do tego ilość inteligencji. I dlatego jestto czynem arcypatrjotycznym, tak jak obrona państwa przed wrogiem, tak pomoc wydajna te strony społeczeństwa na wyłanianie ze siebie jak największych zastępów ludzi o wyższem wykształceniu. Od tego obowiązku żaden polak uchylić się nie powinien, ale chętnie i z szczerego serca podług możności składać winien swój datek.

Taka jest powinność naszego społeczeństwa. Obowiązkiem młodzieży natomiast być winno, okazanie wdzięczności za to społeczeństwu wzorowem zachowaniem się i wytężoną pilnością, aby te ofiary społeczeństwa w stanie były wydać jaknajobfitsze plony.

Osoby Ojca św. do wewnętrznej polityki polskiej żadną miarą mieszać nie wolno!

Niektóre gazety kierunku sanacyjnego donoszą, jakoby przed paru dniami powrócił do Warszawy ks. biskup Przeździecki, który towarzyszył w podróży do Watykanu Prymasowi Polski ks. Kardynałowi Hlondowi i jakoby ks. biskup Przeździecki został przyjęty wraz z ks. prałatem Borkowskim na audjencji przez marszałka Piłsudskiego.

Biskup Przeździecki przyjechał rzekomo z misją poufną od pap. Piusa XI do marszałka Piłsudskiego. W związku z tem w kołach politycznych Warszawy obiega pogłoska, że Ojciec św. przesłał marszałkowi Piłsudskiemu pismo, w którem wyraża swój pogląd na znaczenie listu Biskupów.

Z miarodajnej strony prawdziwość tej wiadomości dementują. Uważamy podawanie takich niczem nieuzasadnionych pogłosek za gruby nietakt. Osoby Ojca św. do wewnętrznej polityki polskiej pod żadnym warunkiem mieszać nie wolno.

Pierwsze posiedzenie państw. komisji wyborczej w Warszawie.

Warszawa, 9. 1. W dniu dzisiejszym odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie państwowej komisji wyborczej pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, uprawnionych do uczęszczania w pracach komisji wyborczej. Na posiedzeniu przedłożone zostały sprawozdania o przebiegu z dotychczasowych czynności, podane rozwiązaniu komisji, szeregu zagadnień prawnych, dotyczących stosowania niektórych przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dnia 24 bm., tj. po ostatnim terminie, wyznaczonym do zgłoszenia list kandydatów.

Ostateczne rozbicie bloku mniejszości narodowych.

Warszawa, 8. 1. Blok mniejszości narodowych uważać należy za definitywnie rozbity.

Z bloku tego wystąpili Ukraińscy Undowcy, których przewodniczący dr. Lewicki opuścił już Warszawę, gdzie bawił w związku z rokowaniami. Również Niemcy doprowadzili do rozbicia bloku. Ukraińcy żądali dla siebie nadmiernej ilości mandatów z Małopolski Wschodniej, dowodząc, że żydzi są w bloku słabi ze względu na znaczną ilość partyj (w Małopolsce Wschodn. żadne większe ugrupowanie żyd. nie bierze udziału w bloku).

Niemcy doprowadzili do rozbicia głównie z powodu żądania dla siebie mandatu do Senatu z miasta Łodzi, oraz dowodząc, że żydowcy kontrahenci w bloku są zbyt słabi, aby sami mogli decydować w czasie wyborów. Rozbicie bloku przyszło nieoczekiwanie, jeszcze 4 bm. bowiem uchwalono tekst wspólnej odezwy wyborczej.

Wywiad P. A. T. z panem Waldemarasem.

Premjer litewski niczego się w Genewie nie nauczył. — O unji z Polską nie myśli. — Posła polskiego przyjmie tylko w Wilnie.

Kowno, 7. 1. Przedstawiciel P. A. T. p. Oryng odbył dziś dłuższą rozmowę z prezesem rady ministrów p. Waldemarasem. W sprawie terminu rokowań polsko-litewskich premjer Waldemaras oświadczył, że oczekuje propozycyj polskich, które zostały mu zapowiedziane w czasie świąt Bożego Narodzenia. Odnośnie do programu ewentualnych pertraktacyj wzbraniał się premjer Waldemaras wskazać, jakie sprawy mogłyby być załatwione na początek.

Jeżeliby Polska nie chciała lub też uważała za niepotrzebne rozmowy o sprawie wileńskiej, oświadczył p. Waldemaras, to możnaby podjąć rokowania w sprawach, dotyczących technicznego współżycia obu narodów, i tak np. sprawa nawiązania stosunków handlowych uważana jest przez premjera Waldemarasa za realną, albowiem nie widzi on przeszkód w nabywaniu nafty i węgla polskiego lub manufaktury łódzkiej, natomiast nie uważa za możliwe dopuszczenie towarów z Wileńszczyzny na rynki litewskie. Również obrót pocztowy z Polską byłby możliwy, gdyby z obrotu tego wyłączono Wileńszczyznę, przyjmowanie bowiem przez pocztę litewską listów, adresowanych do Wileńszczyzny, byłoby — zdaniem premjera Waldemarasa — wyrażeniem zgody Litwy na granicę, wykreśloną przez Radę Ambasadorów.

Na pytanie, czy dawne bliskie stosunki, jakie łączyły Polskę i Litwę, nie powinny być brane pod uwagę przy wznowieniu stosunków między obu krajami, zwłaszcza, że wielokrotnie potwierdzana unja nie była do tej pory przez żadną ze stron wypowiedziana, minister Waldemaras oświadczył, ze ciągłość historyczna stosunków polsko-litewskich jest całkowicie przerwana i że Litwa do niej nawrócić nie chce. W polityce swej Litwa nie będzie się opierała ani na historycznych argumentach, ani prawnych, lecz wysuwa ważkie w polityce słowo: „interes państwa“. Nie rewindykuje swoich historycznych granic i uważa unję za zlikwidowaną przez całkowitą inkorporacje Litwy do Rzeczypospolitej jeszcze przed rozbiorami. Po wojnie światowej państwo litewskie powstało, tak samo zresztą jak i Polska — oświadczył premjer Waldemaras — drogą rewolucji i nasze pretensje do Wilna są dyktowane „interesem państwa“ i oparte są na prawach moralnych. Pożytecznem jest w tem miejscu przyjąć, że z poprzednich deklaracyj Waldemarasa wynika, że zasada wykreślenia granic państwa, uznana przez konferencję pokojową w Wersalu, zasada o samostanowieniu narodów, nie znajduje uznania premjera litewskiego.

W zakończeniu premjer Waldemaras oświadczył, że nikt nie pragnie tak dobrych stosunków z silną Polską, jak Litwa. Otoczona z trzech stron przez silnych sąsiadów, Litwa pragnęłaby — zdaniem p. Waldemarasa — widzieć Polskę silną, bo jej siła w dużym stopniu decyduje o istnieniu Litwy. Na zapytanie przedstawiciela P. A. T. czy premjer Waldemaras przewiduje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską, p. Waldemaras odpowiedział, że Litwa przyjmie posła polskiego, ale tylko w Wilnie.

Zawieszenie w urzędzie Pow. Kasy Chorych w Brodnicy.

Na podstawie § 6 l. 13 rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 27. III. 1922 r. zawiesił Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu władze Powiatowej Kasy Chorych w Brodnicy i to: Zarząd Kasy, Radę Kasy, komisję rewizyjną i komisję rozjemczą, mianując równocześnie komisarzem dla uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów p. Hilarego Sella z Wąbrzeźna. Jako powody zawieszenia w urzędzie podaje Okręgowy Urząd Ubezpieczeń: 1. że Zarząd Kasy nie dostosował się do rozporządzenia tyczącego podwyższenia składek wzgl. przegrupowania ubezpieczonych do wyższej klasy zarobkowej; 2. że mimo upomnień władzy nadzorczej nie zmieniono lokalu mimo, iż lokal obecny jest za ciasny i mieści się w budynku żony dyrektora Kasy, a Kasa płaci zbyt wygórowane komorne; 3. że administracja wewnętrzna nie stoi na wysokości zadania, ponieważ dyrekcja nie daje kontrolerom wskazówek, u jakich pracodawców należy przeprowadzić kontrolę zgłoszeń ubezpieczonych.

Zarząd Kasy tłumaczy: 1. że składek nie podwyższono dlatego, ponieważ nie zachodziła tego potrzeba, Kasa bowiem posiada 50000 zł gotówki i 25 akcyj Banku Polskiego, a gromadzenie kapitałów nie leży w zakresie Kasy Chorych; 2. że specjalna komisja szuka kupna domu dla Kasy Chorych już od dłuższego czasu, a gdy odpowiedni objekt się znajdzie, lokal będzie przeniesiony; 3. jeżeli dyrekcja nie spełnia należycie swych obowiązków, natenczas to nie powinno być jeszcze powodem do zawieszenia całego Zarządu etc. w urzędowaniu, ponieważ sprawa ta mogła być taniej załatwioną, niż rozpisywanie nowych wyborów, które za rok po raz drugi prawdopodobnie przeprowadzić będzie trzeba.

Najciekawszą rzeczą w tej sprawie, to fakt, że nowowybrana w listopadzie ub. r. komisja rewizyjna nic o usterkach tych nie wiedziała, a władza nadzorcza nie zwracając uwagi komisji na usterki i nie wzywając jej do usunięcia ich, nietylko ją w urzędowaniu zawiesiła, lecz grozi nadomiar odpowiedzialnością za straty.

Czy obowiązuje dekret prasowy, rozstrzygnie o tem komplet sędziów w Sądzie Najwyższym.

Warszawa. Sprawa mocy obowiązującej dekretu prasowego znajdzie wkrótce epilog przed sądem najwyższym.

Redakcja pewnego dziennika prowincjonalnego skazana została na mocy dekretu prasowego na 100 zł. grzywny za nieumieszczenie we właściwym czasie sprostowania. Skazany redaktor zaapelował, a obrońca powołał się w apelacji na fakt, że dekret prasowy, jako uchylony przez Sejm, nie obowiązuje. W drugiej instancji zatwierdzono jednakże wyrok skazujący.

Obrońca wniósł kasację do sądu najwyższego w Warszawie. Sędziowie tego sądu, w których rękach znalazła się kasacja, uznali słusznie, że spór prawny o to, czy obowiązują dekrety prasowe, ma znaczenie zasadnicze i pierwszorzędne.

Rozumiejąc doniosłość decyzji, jaką ma powziąć, zwykły komplet sądu najwyższego postanowił wstrzymać się z wydaniem wyroku i sprawę rozpatrzeć w pełnym komplecie wszystkich sędziów izby 2-giej.

Zebrali się więc sędziowie w tym obszerniejszym komplecie i po dłuższej dyskusji, uznali, że wobec wyjątkowej wagi zagadnienia prawniczego, powinien zebrać się pełny komplet wszystkich Izb sądu najwyższego, ponieważ decyzja dotyczy wszystkich trzech dawnych zaborów.

W najbliższym czasie zbiorą się więc sędziowie Sądu najwyższego w tym wyjątkowym komplecie i radzić będą nad tą kwestją, mającą tak zasadnicze znaczenie.

Do Naszych Szan. Nowych Abonentów.

Przybył nam z Nowym Rokiem spory zastęp nowych abonentów. Mając jeszcze w zapasie „Kalendarze Łąkowskie“, pragnęlibyśmy im je przesłać – ale obecnie nie możemy już ich dołączyć do gazety, tylko jedynie wysłać przesyłką pocztową. Kto z Szan. Abonentów pragnie mieć „Kalendarz Łąkowski“, prosimy o nadesłanie nam kwitu abonentowego oraz 25 gr na przesyłkę pocztową. Szan. Przyjaciół naszego pisma prosimy o gorliwe rozszerzanie naszej gazety — o której mieli sposobności pod dostatkiem z jej dotychczasowego kierunku, przekonać się, że ona bezstronnie i bezpartyjnie jedynie dobrej służy sprawie pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“. Redakcja.

O usunięcie krzyża z godła państwowego.

Warszawa, 9. 1. W związku z ostatniem rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej o godłach państwowych „Gazeta Warszawska Poranna" umieściła na łamach swego pisma artykuł, w którym podkreślono specjalnie fakt usunięcia z dotychczas przyjętego godła państwowego — krzyża. Chodzi tu o zdjęcie krzyża z korony, umieszczonej na głowie Orła Białego. Wiadomość tę podała „Gazeta Warszawska Poranna" z odpowiedniemi komentarzami.

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę na mocy dekretu prasowego i rozporządzenia o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości nakazał zajęcie „Gazety Warszawskiej Porannej" i skierował sprawę do prokuratora.

Urząd prokuratorski przesłał akta do sądu okręgowego, który po stwierdzeniu, że obecne nasze godło jest pozbawione krzyża, w wiadomości „Gazety Warszawskiej Porannej" nie dopatrzył się świadomego podawania i rozpowszechniania kłamliwych wieści i decyzję komisarjatu rządu o zajęciu pisma uchylił.

Kapłan O. Parker wśród najbiedniejszych w społeczeństwie ludzkości.

Godny naśladowania przykład dał O. Stanley Parker z Newcastle. Przebrał się on za „bezrobotnego" i udał się do t. zw. „podziemnego świata" w Newcastle. W dzień tułał się z podobnymi sobie po różnych urzędach, dworcach i innych lokalach publicznych, a wieczorem szedł spać do przytułku dla bezdomnych. Powróciwszy do t. zw. „wyższego świata", wygłosił w Wesley Hall odczyt o swych doświadczeniach.

Ks. Parker jest zdania, że mieszkańców tych nizin społecznych nigdy się nie uwolni od nędzy ekonomicznej i duchowej, jeżeli chrześcijaninie „wyższych warstw" nie zniżą się, by na samych sobie poznać okropności życia tamtych. Jedną noc ks. Parker spędził w schronisku dla bezdomnych w pobliżu katedry w towarzystwie jednego z tych najnędzniejszych. Gdy wszedł do tego przytułku, zdawało mu się, że przestąpił progi dickensowskiej „nory złodziejskiej". Nie to jednak najbardziej go wzruszyło, nie ten widok nędzy, która go otaczała, najboleśniej dotknęły go opowiadania chwilowego towarzysza niedoli o tych, co muszą noc spędzać na dworze, nie mając dziesięciu szylingów na opłacenie dachu nad głową.

Czcigodny kapłan sądzi, że dziewięć dziesiątych przestępstw, których dokonano tej nocy w mieście, nie byłoby doszło do skutku, gdyby wszyscy z tych nędzarzy mieli gdzie złożyć głowę pod dachem.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 11 stycznia 1928 r.

Kalendarzyk. 11 stycznia, Sroda, Honoraty p., Hygina.
12 stycznia, Czwartek, Arkadjusza i Mod.

Wschód słońca g. 7 — 41 m. Zachód słońca g. 15 — 48 m.
Wschód księżyca g. 20 — 57 m. Zachód księżyca g. 10 — 3 m.

Z miasta i powiatu.

Koncert orkiestry Seminarjum Nauczycielskiego w Lubawie.

Lubawa. Koncert ten odbył się w ubiegłą niedzielę. Na całość koncertu złożyły się nietylko popisy muzyczne orkiestry, lecz także utwory wokalne. Chór męski odśpiewał Dembińskiego: „Do pieśni“ i Ogurkowskiego: „Dobra noc“, pozatem odśpiewane zostały: Polonez i Krakowiak, układu R. Grabowskiego z towarzyszeniem orkiestry. Ostatnie dwa utwory, odśpiewane przez chór, powiększony przez dzieci z ćwiczeniówki, szczególnie się podobały. Bardzo sympatyczne wrażenie robili mali ci śpiewacy, szczególnie dziewczynki, które z całym przejęciem, wpatrzone w dyrygenta, pełnemi gardziołkami wyśpiewywały dziarskie Krakowiaki. Huczne oklaski zmusiły chór ten do powtórzenia piosenki.

Z utworów muzycznych wymienić wypada przedewszystkiem Symfonję G-dur Haydna. Orkiestra w utwór ten włożyła bardzo wiele dobrych chęci. Z wszystkich też utworów muzycznych tego koncertu, Symfonja ta, szczególnie część pierwsza Adagio-Allegro i część czwarta Vivace, wypadła najlepiej, pomimo, że utwór ten był najtrudniejszym. Nie spodziewaliśmy się, że Symfonja tak stosunkowo dobrze odegraną zostanie. Gdyby była inna akustyka — scena bowiem z tak ustawionemi kulisami, jak ostatnio, wogóle do koncertów się nie nadaje — i gdyby nie wilgotne powietrze, które sprawiało, że struny skrzypiec się spuszczały i pękały, Symfonja i inne utwory muzyczne, wypadłyby beznagannie.

W każdym razie wiele, bardzo wiele trudu zadał sobie dyrygent, profesor p. Grabowski, któremu też winszujemy sukcesu.

Syn porządnych rodziców nie mógł się oprzeć pokusie mamony.

Nowemiasto. Osiemnaście lat liczący uczeń we firmie zbożowej p. Modrzejewskiego Maks. S. wysłany został w sobotę, dnia 7-go bm. po pieniądze do Grudziądza do Stowarzyszenia Przemysłowo-Handlowego. Stamtąd przybył do Nowegomiasta wieczorem o godz. 11 i przywiózł ze sobą 6000 zł, z którymi udał się do jadłodajni w sklepie przy ul. Sobieskiego, gdzie podobno raczył się i alkoholem i gdzie bawił dość długo. W niedzielę udał się do parku i tam zafundował 4 butelki wina, stamtąd udał się do Wawrowic na zabawę, z której kazał się odstawić furmanką do swego wuja w Skarlinie, u którego zostawił 5800 zł. Ze Skarlina wyruszył w poniedziałek pieszo do Biskupca na dworzec, skąd miał zamiar wyjechać do Poznania. W drodze na dworzec jednak przychwyciła go wywiadowcza Policja Państwowa.

Nieomal nieszczęście.

Nowemiasto. Samochód zbożowca p. Modrzejewskiego będący w drodze popsuł się i stanął i trzeba go było przy pomocy koni przytransportować. Podczas przewózki na śliskiej drodze naraz samochód począł uderzać o końskie golenie, które tem wystraszone poczęły się do tego stopnia płoszyć, że zerwawszy postronki uciekły w kierunku Małego Dworca. Tam atoli ich schwytano.

J. GORLIC. 159

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Nie pleć głupstw. Nikt nigdy się prawdy nie dowie.

— Mylisz się!

— Oho, czyżbyś co wiedział? — zapytał Thomson już zupełnie przytomnie.

— Masz, przeczytaj sobie!

Thomson wziął w rękę dziennik, który mu podał przyjaciel. Zaledwie jednak przeczytał tytuły artykułu, który napisał gorliwy reporter Rosental, wydał okrzyk przerażenia i spojrzał osłupiały na Józefa. Dziennik wypadł mu z ręki.

— Czy to możliwe? — wyjąkał. — W takim razie, już po nas!

— Widzisz... miałem słuszność, wymyślając cię.

— Ale do licha, co my teraz zrobimy?

— Właśnie cię chciałem o to samo zapytać. Niebezpieczeństwo jest większe, niż przypuszczasz.

— Uciekajmy więc! Mamy jeszcze czas...

— Głupstwo. Gdzie chcesz uciekać? Do Europy? Zanim tam dojedziemy, już się dowiedzą, że się znajdujemy na pokładzie tego, lub innego okrętu, i przy lądowaniu zaaresztują nas. Na Zachód? Policja i tam nas potrafi dosięgnąć.

Thomson padł na krzesło zrozpaczony. Przyzwyczajony do tego, że Józef myślał zawsze za niego, stracił teraz zupełnie głowę, widząc bezradność przyjaciela.

Ten jednak wnet odzyskał pewność siebie.

— Nie trać odwagi, przyjacielu — rzekł — znajdzie się środek na wyratowanie się z przykrej sytuacji.

— Dziwiłbym się, gdyby tak nie było — odpowiedział mu Thomson już pocieszony. — Ty jesteś człowiekiem pomysłowym; nie dasz się zjeść w kaszy.

Na ustach byłego kamerdynera ukazał się brzydki uśmiech.

— Sprawa jest właściwie bardzo prosta — rzekł. — Musimy skończyć to, cośmy zaczęli.

Chodzi mianowicie o to, by uniemożliwić operację Freda Webba, który jest jedynym człowiekiem, mogącym poświadczyć, że to my spełniliśmy zbrodnię. Należy go więc usunąć.

— Doskonale! — zawołał Thomson, zacierając ręce. — Webb musi zniknąć. Ale jak myślisz tego dokonać, przyjacielu Józefie? Wiesz przecie, jak trudno jest teraz dostać się do niego.

— Ba, pójdę tam w przebraniu, którego ty mi musisz dostarczyć.

— Mów, czego potrzebujesz?

— Brody, peruki, sfałszowanego dokumentu... truciżny!

Thomson zastanawiał się przez chwilę.

— Dobrze, postaram się o to wszystko. A na kiedy tego potrzebujesz?

— Jak najprędzej.

— Za dwa dni więc...

— Dobrze. Ale posłuchaj przedewszystkiem, jakiego papieru potrzeba. Otóż, każ mi sporządzić przez jakiegoś zręcznego pisarza dokument, wystawiony niby przez sędziego śledczego dla mnie, jako jego wysłańca. Dokument ten powinien mnie uprawniać do zbadania pokoju, w którym znaleziono Freda Webba po owej nocy.

— Owszem. Znam nawet człowieka, który mi sporządzi taki dokument za niewielką zapłatą. Zwie się Menkes i był dawniej pisarzem u adwokata. Teraz się rozpił i zeszedł na psy.

Ale jak się zwie ów sędzia?

— Sprawa Webba jest w rękach sędziego Motta.

Thomson zanotował sobie nazwisko, poczem zaczął wypytywać Józefa, jaka ma być peruka i broda.

— Najtrudniej będzie zdobyć truciznę — rzekł Józef — ale mam nadzieję, że i to ci się uda.

— Naturalnie, tembardziej, że nawet mam u siebie truciznę, która dałaby się wobec tego użyć.

Gdy jeszcze służyłem u Barnuma, ten kazał mi pewnego razu postarać się o truciznę na szczury, które robiły wielkie spustoszenia w jednej z naszych stajni.

Pewien znajomy aptekarz dał mi wówczas małą flaszkę strychniny. Na strucie szczurów użyłem zaledwie połowę tej trucizny. (C. d. n.)

Niedzielna wieczornica Stow. Młodzieży Polsko-Katolickiej.

Nowemiasto. Najlepszym dowodem zrozumienia idei Stow. Młodzieży polsko-katolickiej oraz sympatji i życzliwości, którą społeczeństwo młodzież naszą darzy, był liczny udział publiczności podczas wieczornicy, tak że sala prawie była przepełniona. A młodzież w zamian za to wraz z jej czcigodnym prezesem ks. wikarym Porzyńskim nie szczędziła zabiegów, by urozmaiconym nader, a doborowym programem oraz jego wiernem wykonaniem dać publiczności miłą rozrywkę. Były tam i piękne deklamacje i monologi, dialogi, kupleciki i sztuczki teatralne, a nadewszystko arcyzabawne pantominy, które najwięcej wniosły pogodnego humoru i wesołości. I jeżeli ks. Prezes w swem przemówieniu zaznaczył, że jest dumny ze swej młodzieży, to i społeczeństwo odniosło z wieczornicy jaknajlepsze wrażenie i pełnem swem zaufaniem i uznaniem darzy te wysiłki i prace około dobra młodzieży naszej.

Wieczorek wigilijny w I-m d-nie harc. im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Nowemmieście.

Nowemiasto. W tym roku także nie zapomnieliśmy o wieczorku wigilijnym, który odbył się dnia 7 bm. Na wieczorek zaproszono Szan. Grono Profesorskie z p. dyrektorem Lubicz-Majewskim na czele, także prezesa tutejszego Koła Przyjaciół Harcerstwa, p. mecenasa Domagałę. W oznaczonym czasie stawili się wszyscy druhowie ; przybyło również Szan. Grono Profesorskie. Zapalono świeczki na pięknie ustrojonej choince. Gości powitał druh Opiekun, p. prof. Cembrowicz. Starodawnym zwyczajem dzielono się opłatkiem. Po tej uroczystości i po modlitwie harcerskiej przemówił na temat Bożego Narodzenia, nasz kapelan, ks. pref. Dembieński. Następuje wspólna herbatka. Podczas „herbatki" jeden z druhów wygłosił wiersz pt. „Gloria....." Chociaż spóźniliśmy się z Gwiazdką, jednak gwiazdor nie zapomniał o nas i przysłał nam bardzo dużo podarków. Każdy druh złożył jeden lub kilka tychże dla innego druha, którego najbardziej lubi. W ten sposób każdy druh otrzymał jeden lub kilka podarunków. Po rozdaniu podarków zaśpiewaliśmy wspólnie kolendy, a potem nastąpiły zabawy, podczas których śpiewano także pieśni harcerskie. W czasie zabaw przemówił p. Dyrektor, uwydatniając wzniosłe cele harcerstwa i wszystkiej młodzieży. Wśród zabaw prędko upłynął nam czas. Po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i odmówieniu modlitwy harcerskiej udaliśmy się do domu. A. W.

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.

Nowemiasto. W ubiegłą niedzielę po południu o godz. 4 tej odbyło się na sali Hotelu Polskiego roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków przy udziale około 50-ciu członków. Hasłem „Wolność" zagaił zebranie wiceprezes Tow. druh Chełkowski i podał do wiadomości porządek obrad.

Po odczytaniu przez druha sekretarza protokółów z zeszłorocznego walnego zebrania oraz z ostatniego zebrania miesięcznego, przystąpiono do sprawozdania poszczególnych członków zarządu.

Druh Wiceprezes, aczkolwiek urząd prezesa spełniał zaledwie pół roku, zdał obszerne ogólne sprawozdanie z działalności towarzystwa. Z sprawozdania druha Sekretarza wynika, że towarzystwo brało kilkakrotnie udział w poświęceniu sztandaru okolicznych tow. Powst. i Woj. jak i również w różnych obchodach oraz przy poświęceniu pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy. Druh Skarbnik wykazał przy wzorowo prowadzonej książkowości w dochodzie 3.893.58 zł zaś w rozchodzie 3.954.41 zł, obecny stan kasy wynosi kwotę 359.48 zł. Członek komisji rewizyjnej druh Doczyk potwierdził po zbadaniu książki kasowej z dowodami ich zgodność, poczem walne zgromadzenie udzieliło druhowi Skarbnikowi absolutorjum. Następnie zdał krótkie sprawozdanie druh Komendant.

Przystąpiono następnie do wyboru nowego zarządu na rok bież. Jednogłośnie przez aklamację wybrano na prezesa towarzystwa dotychczasowego wiceprezesa druha Chełkowskiego, na wiceprezesa zaś druha Sommerfelda. W miejsce ustępujących sekretarza drh. Suchockiego oraz skarbnika druha Wittę, wybrano na sekretarza druha Duszyńskiego, a na skarbnika druha Doczyka. Komendantem został wybrany druh Kowalski, jego zastępcą zaś drh. Anielak.

Po wyborze reszty członków zarządu, jak chorążego i przybocznych oraz komisji rewizyjnej przystąpiono do wolnych wniosków, w których zabierali głos druhowie Stein, Ciszewski, Duszyński i inni.

Hasłem „Wolność" zakończył drh. Prezes zebranie.

Przedstawienie amatorskie.

Sampława. W Nowy Rok urządziło tutejsze Stow. Mł. Kat. przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną.

Odegrane zostały 3 sztuki jednoaktowe. Jako pierwsza „Betleem polskie" II akt., 2. „Brzytwa swatem", 3 „Jak niemy żyd przemówił". Początek był oznaczony na godz. 7-mą wieczorem.

Po przedstawieniu, które dzięki zabiegom Szan. Wice-Patrona wypadło na ogół dobrze, wygłosił nasz czcigodny ks. Proboszcz, Patron tegoż Stowarzyszenia przemówienie w krótkich, lecz serdecznych słowach, i zakończył je 3 krotnim okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczpltej Polskiej. Na zakończenie zaśpiewano „Boże coś Polskę". Następnie odbyła się zabawa taneczna. Przygrywała własna orkiestra tegoż Stowarzyszenia. Podczas zabawy panował dzięki energji i zabiegom członków zarządu wzorowy ład i porządek, który napróżno jeden z gości chciał wskutek nadmiernego użycia alkoholu, zamącić.

Wieczorek wigilijny.

Sampława. Dnia 6. stycznia w święto 3 Króli został urządzony staraniem czcigodnego ks. Proboszcza wieczorek wigilijny.

O godz. 6 i pół zebrało się w tej samej salce miejscowe Stow. Mł. Kat. wraz z Kółkiem śpiewackiem. W ściśle zamkniętem kółku przywitał ks. Proboszcz obecnych serdecznemi słowy i wyraził swoje życzenie, ażeby sobie te towarzystwa zjednać do wytrwałej i intensywnej pracy dla wyższej idei. Następnie mówił jeszcze Wiel. ks. Proboszcz o znaczeniu choinki, żłóbka i zwyczaju łamania i dzielenia się opłatkiem, i żeby ten zwyczaj się nadal utrzymał. Po przemowie zaśpiewano wspólnie „Anioł pasterzom mówił", poczem ukazał się w drzwiach ładnie przebrany gwiazdor, który wchodząc na salę przywitał obecnych słowami: „Gloria in exelsis Deo", poczem z swojej „złotej księgi" wyczytał odnośne i stosowne artykuły dla młodzieńców i panien, w których to nakłaniał młodzież do wytrwałego wypełnienia nałożonych obowiązków, aby młodzież dała dowód, że jest godna tego, czego od młodzieży się wymaga. Na zakończenie zaśpiewano wspólnie: „Dzisiaj w Betleem", poczem nastąpiło rozdawanie gwiazdki podług zasługi każdego, gdyż Gwiazdor miał wszystkich, dobrych i złych zapisanych w swojej „księdze".

Po rozdaniu podarków została odegrana sztuka „Betleem polskie" II akty, poczem Prezes Stow. M. Kat. wygłosił śliczną deklamację, później nastąpiła przemowa czcigodnego ks. Proboszcza stosownie do oddanej deklamacji.

Na zakończenie zaśpiewano: „Wszystkie nasze dzienne sprawy", poczem się rozpoczęła w nadal zamkniętem kółku zabawa taneczna.

A cały ten wieczorek owiany był jakby ciepłem rodzinnem i robił wrażenie jakby jedna rodzina zebrała się pod choinką, ładnie przystrojoną, która to przyczyniła się bardzo do podniesienia tego nastroju rodzinnego, taksamo i Gwiazdor w swojem przebraniu przyczynił się wielce do umilenia chwili. Jak się później okazało, każdy był zadowolony i każdy dziękował swojemu duszpasterzowi za ten wieczorek.

Żałobna kronika kościelna.

Dnia 8 stycznia rb. zmarł ks. prob. Bolesław Masłowski w 56 roku życia, a 29 roku swego powołania kapłańskiego. Zmarły był proboszczem w Nowej Cerkwi, następnie w Kościerzynie, gdzie pobudował nową, piękną świątynię, a następnie przeniósł się na probostwo w Drzycimiu, parafji świeckiej. Nie czując się zdrowym, zrezygnował z probostwa i przeniósł się do Niemiec, do swych krewnych, gdzie dokonał żywota. R. I. P.

W smutku pogrążonemu bratu Zmarłego, ks. prob. Masłowskiemu z Tylic wyrażamy szczere nasze współczucie Red.

Tuchola. W ub. sobotę zmarł w tut. szpitalu ks. Piotr Kujawa, proboszcz W. Mędromierza, przeżywszy lat 53 a w 28 roku kapłaństwa. Śp. Zmarły chorował przez czas dłuższy, a ostatnio zapadł na tyfus — podobno zaraził się w szpitalu w Toruniu. Zmarły znany był jako wzorowy kapłan i miłujący parafjan swych duszpasterz, jak również gorliwy Polak, któremu rząd pruski wzbraniał się dać probostwo.

Z Pomorza.

Dowcip złodziejski.

Lidzbark. Na wokandzie Izby Odwoławczej w Brodnicy w listopadzie 1927 r. była sprawa pewnego złodzieja leśnego z rewiru Kostkowo. Złodziej ten był wielkim dobroczyńcą, tylko sąd i prokurator na nim się nie poznali. W rewirze Kostkowo płynie bardzo bystry strumyk, który zamarza tylko podczas silnych mrozów. W lutym 1927 r. ów wielki dobroczyńca zobaczył, że nad strumykiem dużo ludzi łowi ryby. Ponieważ sprawa go nieco bliżej zainteresowała, podszedł do nich i stwierdził, że w pobliżu ludzi leży w wodzie duża kłoda dębowa. Poczciwiec podrapał się po głowie i pomyślał, że kłoda dębowa długo tu nie poleży, gdyż mogą ją ludzie łowiący ryby ukraść. Ażeby nie narazić ich na obciążenia ich sumienia takim wstrętnym grzechem jakim jest kradzież, postanowił kłodę tę zabrać sobie. Ponieważ mądrzy ludzie radzili mu, że drzewo dębowe nie może szybko schnąć, zakopał kłodę dębową w pół metra głębokim dole. Mimo tak szlachetnych motywów, Izba karna skazała poczciwca za kradzież leśną.

Inny wypadek jest także godny zapamiętania. Pewien kłusownik, u którego znaleziono zająca zabitego z raną w głowie, bronił się w następujący sposób: Szedłem sobie tylko drogą przez las. Nagle wyskoczył zając i głową uderzył o drzewo tak silnie, że padł na miejscu. Kłusownik nie mogąc sobie wytłumaczyć, czy chodzi o samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek, podniósł zająca i zabrał go z sobą. Kłusownik został ukarany.

Włamanie.

Wąbrzeźno. W nocy z 5 na 6 bm. dokonano śmiałego włamania do biur rzeźni miejskiej w Wąbrzeźnie, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej, niewyśledzeni narazie sprawcy skradli 312 zł. gotówki. Za włamywaczami wdrożono poszukiwania.

Baczność podczas podróży. — Został okradziony w pociągu.

Laskowice. Zamieszkały w Bydgoszczy niejaki Kazimierz Kowala padł ofiarą złodziei kieszonkowych w pociągu między Laskowicami a Terespolem. Nieznany złodziej ostrzem do golenia rozpruł mu kieszeń u spodni i wyciągnął portfel zawierający 2167 dolarów, 140 mk. niem. i 566 zł. Po złodzieju brak śladu.

Kradzież z włamaniem.

Tczew. W sobotę rano, około godz. 4 ej, włamali się dotychczas nieznani złodzieje do mieszkania p. Koeniga w ulicy Gdańskiej i skradli pieniądze i rzeczy wartościowe w wysokości 1000 złotych. Zawiadomiona telefonicznie policja kryminalna, udała się natychmiast na miejsce wypadku. Poszukiwanie u służących nie dało dotychczas żadnych dowodów. Ponieważ pewien cień podejrzenia pada na złodzieja, przeto w tym kierunku wdrożone zostało śledztwo.

Katastrofa kolejowa na stacji Zajączkowo.

Warszawa, 9. 1. Dnia 8 bm. o godzinie 1.50 w Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej na stacji Zajączkowo wychodzący w kierunku do Gdyni pociąg towarowy najechał na tor zajęty, wskutek czego parowóz i 8 wagonów zostały poważnie uszkodzone. Wagony rozbite naładowane były bydłem, 5 sztuk bydła zostało zabitych, 6 ciężko rannych. Ofiar w ludziach nie było.

Napad bandycki.

Kościerzyna. W dniu 5 bm. napadnięty został gospodarz Bernard Pijela z Jaroszewa pow. kościerskiego przez dwuch zamaskowanych bandytów, którzy zrabowali mu pod groźbą rewolwerów gotówkę 200 zł., ubranie i inne wartościowe przedmioty. Bandyci zostawiwszy bezbronnego Pijalę, oddali doń jeszcze kilka strzałów rewolwerowych które jednak na szczęście chybiły — i zbiegli do pobliskiego lasu. Wdrożone natychmiast śledztwo, doprowadziło do odnalezienia w lesie zrabowanych rzeczy, z wyjątkiem gotówki.

Poszukiwania za bandytami, których dotychczas nie ujęto, trwają w dalszym ciągu.

Z dalszych stron Polski.

Żyd rozmyślnie podpalił skład? — Ku przestrodze tym, którzy żydom wynajmują mieszkania i składy.

Puławy. Słusznie „Słowo Pomorskie" potępia szabesgojów i żydolubów, zwłaszcza tych, którzy wynajmują żydom mieszkania i lokale. Jako przestroga i nauka dla chrześcijan niech posłuży fakt następujący :

P. Różycki, właściciel dwu domów w Puławach przy ul. Lubelskiej (najlepszy punkt handlowy miasta), wynajął skład żydowi niejakiemu Abramkowi. Abramek przez czas jakiś prowadził duży handel artykułami spożywczemi, towarami kolonjalnemi i wyrobami monopolu tytuniowego. Korzystając z kredytu wekslowego sprowadził wiele towaru, sprzedał go i, nie płacąc weksli, zaasekurował skład w jednem z towarzystw ubezpieczeń.

Pewnej nocy pod koniec grudnia powstał w sklepie, wynajętym przez żyda, z tajemniczej przyczyny pożar. Akcja ratownicza z powodu panującego mrozu była silnie utrudniona. To też nie tylko cały dom spłonął doszczętnie, ale pastwą płomieni padła i sąsiednia kamienica, należąca również do p. Różyckiego.

Pożar strawił trzy sklepy chrześcijańskie, mieszczące się w obu wspomnianych domostwach: p. Sobańskiego (materjały bławatne), Gawdzika (rzeźnictwo) i Gawrzółka (towary kolonjalne). Ponieważ zachodzi silne podejrzenie, że żyd rozmyślnie podpalił wynajęty przez siebie skład, władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Komunikat Z. L. N. — Związek Lud. Narod. przystąpił do bloku katolicko narodowego.

Na podstawie listu pasterskiego XX. Biskupów utworzył się blok katolicko-narodowy, który powołał na czoło kierownictwo pod nazwą : Naczelnego Komitetu Wyborczego pod kierownictwem marszałka senatu Wojciecha Trąmpczyńskiego.

Związek Ludowo-Narodowy, idąc również za wskazaniem listu pasterskiego XX. Biskupów, przystąpił do bloku katolicko-narodowego i poddaje się — razem z innemi stronnictwami i organizacjami — kierownictwu Naczelnego Komitetu Wyborczego.

Toruń, dnia 5. stycznia 1928 r.

Prezes Rady Wojewódz. Zw. Lud.-Narod. Ks. Feliks Bolt.
I. wiceprezes Dr. Paweł Ossowski.
II. wiceprezes Stefan Sacha.

Zamach polityczny w Madrycie.

Paryż, 8. 1. Jak donosi „Journal" z Madrytu, w czasie uroczystości w Priego da Cordoba w chwili, gdy tłum przypatrywał się puszczanym ogniom sztucznym, rzucił jakiś niewyśledzony osobnik eksplodującą bombę między tłum, 12 osób ciężko rannych, wiele osób odniosło lżejsze rany. Z pośród rannych znaczna ilość zmarła. Przypuszczalnie chodzi tu o zamach na tle politycznem.

Nowe wielkie burze nad Anglją.

Londyn. Nad Londynem i okolicą szalała znowu burza. Wiele osób zostało rannych zerwanemi odłamkami gzymsów i dachów. Wskutek wichury zderzyły się dwa okręty, przyczem jeden z nich został uszkodzony. Komunikacja powietrzna między Anglją i Francją została zastanowiona.

Ostatnie wiadomości

Moraczewski kandydatem do Sejmu — tylko pogłoską.

Warszawa, 11. 1.

Pogłoski, że Moraczewski kandydatować ma do Sejmu nie sprawdzają się. **Moraczewski nie zgodził się na ofiarowaną mu kandydaturę.**

Ukraiński Zw. Nar. idzie do wyborów samodzielnie.

Ukraiński Związek Narodowy przerwał **rokowania o stworzeniu bloku mniejszości narod. w Małopolsce wschodniej.** Ugrupowanie to **pójdzie do wyborów samodzielnie.**

Medale na pamiątkę wstąpienia Polski do Ligi Narodów.

Z polecenia min. Zaleskiego mennica państw. przygotowuje medale na pamiątkę wstąpienia Polski do Ligi Narodów. Projekt ten wykonał artysta Müller.

Obrady zjazdu wojewodów.

Zjazd Wojewodów obradował przez wczorajszy dzień w prezydjum Rady Ministrów. **Rozmowę programową wygłosił premjer Bartel, potem przemawiał minister Składkowski, referat wygłosił Switalski. Na sali znajdował się pod-sekretarz spraw wewnętrznych Jaroszyński i naczelny komendant Policji Państw. Maleszewski.**

Wielki defraudant pocztowy Kessler skazany na 5 lat więzienia.

Królewska Huta, 4. 1. Wczoraj i dziś toczyła się tu przed izbą karną rozprawa przeciwko Karolowi Kesslerowi, byłemu asystentowi pocztowemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie w nocy z dnia 12. na 13. kwietnia ub. roku 1500 000 zł., które nadeszły do urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie. O współudział w tej zbrodni oskarżonych jest 8 osób. Sąd skazał Kesslera na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, sześciu oskarżonych na więzienie od 6 miesięcy do 1 roku, resztę z powodu braku dowodów uniewinnił.

Zastrzelił ich na ślubnym kobiercu.

Kutno. Onegdaj podczas ślubu córki właściciela zajazdu, Chai Lipowiczówny z kupcem Jutą Gromanem, zaszedł niezwykły wypadek.

Gdy młoda para oczekiwała na błogosławieństwo rabina, przed dom, w którym odbywał się ślub, zajechał samochodem niejaki Stefan Florczyk. Wpadł on do pokoju i zanim się zorjentowano, dał kilka strzałów.

Dwie kule ugodziły Lipowiczównę, dwie Gromana. Po śmiertelnem zranieniu narzeczonych Florczyk dwoma strzałami położył się trupem na miejscu.

W kieszeni samobójcy znaleziono depeszę Lipowiczówny, w której wzywa ona Florczyka, by przyszedł natychmiast Lipowiczównie z pomocą, gdyż rodzice wydają ją gwałtem zamąż.

Człowiek, który szedł bez głowy.

W Paryżu, tuż przed Pałacem Sprawiedliwości chciał pewien człowiek przejść na drugą stronę ulicy, gdy w tem nadjechał autobus, pod którego koła dostał się nieszczęśliwy. Upadł on w tak osobliwy sposób, że przednie koła odcięły mu kompletnie głowę od korpusu.

I oto, co ujrzeli przerażeni, a zarazem zdumieni przechodnie. Korpus wstał, usiłował rękoma badać przestrzeń przed sobą, tak jakby szukał głowy, którą chciałby wsadzić na kark, postąpił cztery kroki naprzód i wreszcie upadł na ziemię.

Być może, że ma się tu do czynienia z niezmierną żywotnością organizmu, być może, że jest to do pewnego stopnia potwierdzenie teorji, że człowiek po ucięciu głowy nie umiera odrazu.

Ksiądz katolicki — rozjemcą.

Policja amerykańska jest często bezsilną w walce z rozmaitemi bandami rzezimieszków, toczącemi nawet między sobą zażarte walki o łup, czy inne porachunki. Oto w St. Louis dwie takie bandy „buttlegerów", przemytników, zakazanego wyszynku, którzy doko między sobą około 11 morderstw, zwróciły się do proboszcza katolickiej parafji, ks. prał. Dempseya, o rozjemstwo między nimi. Proboszcz ten już w r. 1922 doprowadził do zgody między 2 ma wrogiemi „gangami" (bandami), a i dzisiaj uczynił to samo, nawracając jednocześnie tych rzezimieszków na drogę miłości bliźniego i porzucenia zbrodniczego zawodu.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście. Roczne Walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 25 stycznia r. b. o godz. 4-tej po południu w Ochronce z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołów. 3. Sprawozdania Zarządu ustępującego, 4 Wybór nowego Zarządu, 5. Wolne wnioski i zakończenie.

Wrazie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, odbędzie się drugie Walne zebranie o godz. 4,15 po południu tego samego dnia, z tym samym porządkiem obrad.

Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranie cechu szewskiego w Nowemmieście, odbędzie się w niedzielę, dnia 15 stycznia o godz. 3-ciej po połud. w mieszkaniu p. Czołby. Uprasza się wszystkich członków i tych, którzy chcą do cechu przystąpić, o punktualne przybycie. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 9 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	38.90—39.90
Pszenica	46.00—47.00
Jęczmień przemiałowy	33.00—35.00
Jęczmień browarowy	39.50—41.00
Owies	32.50—34.25
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—57.00
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—55.50
Mąka pszenna 65 proc.	66.50—70.50
Otręby żytnie	28.00—29.00
Otręby pszenne	27.75—28.25
Rzepak	6[illegible].00—68.00
Groch polny	48.00—53.00
Groch Victoria	60.00—82.00
Groch Folgera	58.00—68.00

Warszawa, 11. 1. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.51—57.65. na Warszawę 57.47—57.62.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Bławicki w Nowemmieście

JARMARK
kramny, na konie i bydło

odbędzie się

w Kurzętniku w środę, dnia 18-go bm.

Kurlenda, sołtys.

Z dniem 1-go stycznia 1928 r. został otwarty

skład obuwia różnego i skór

po cenach najtańszych, oraz zakup różnych dzikich skór. Płacę najwyższe ceny.

M. BERLIN, LUBAWA

ul. Zamkowa nr. 19.

OGŁOSZENIE.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. 2. 1926 roku (Dz. U. nr. 18 poz. 101) o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów pp. ustanawia się po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen następujące ceny:

Za 1 kg. (2 ft.) mąki żytniej 65% detal. . . .	0,56 zł
Za 1 kg. (2 ft.) chleba z mąki żytniej 65% . .	0,50 „
Bochenek chleba 1½ kg. (3 ft.) z mąki 65% . .	0,75 „
Za 1 kg. mięsa wołowego	2,20 „
„ 1 „ „ „ bez kości	3,00 „
„ 1 „ „ cielęcego od przodku	1,60 „
„ 1 „ „ „ od pośladku . . .	1,80 „
„ 1 „ „ skopowego od przodku . . .	2.20 „
„ 1 „ „ od pośladku . . .	2.30 „
„ 1 „ „ wieprzowego (karkówka, szynka, łopatki)	2,80 „
„ 1 „ „ „ (kotlety)	3,00 „
„ 1 „ „ „ (od brzucha) . . .	2,70 „
„ 1 „ słoniny	3,40 „
„ 1 „ „ z mięsem	2,60 „
„ 1 „ mięsa siekanego wieprzowego . .	3,00 „
„ 1 „ „ „ mieszanego . . .	2,60 „
„ 1 „ kiełbasy, wątrobianki i salcesonu .	2,60 „
„ 1 „ smalcu	4,80 „

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione w właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną na podstawie art. 4 Rozp. Prez. Rz. P, z dn. 31. 8. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku karze aresztu do 14 dni lub grzywny do 10.000 zł, o ile dany czyn nie ulega surowszemu karaniu w myśl innych ustaw karnych.

Ludność miejscową wzywa się, aby wyższych cen, jak ustalone, nie płaciła, a tych, którzy żądają lub pobierają wyższe ceny za chleb, bułki, mięso i jego przetworów, donosiła miejsc. władzy policyjnej celem ukarania.

Lidzbark dnia 10 stycznia 1928 r.

Magistrat.

(—) M. Rochon, burmistrz.

Kto ma jakie żądanie z miejsca **Pawskiego w Jamielniku** to proszę się zwrócić do **sekwestratora p. Tęgowskiego z Mierzyna.** A od 4 1. rb. wszelkie żądania proszę skierować do mnie. Proszę mojej żonie i córce bez mojej wiedzy nic nie pożyczać, gdyż za ich długi nie odpowiadam.

Ignacy Pawski,
Jamielnik
powiat lubawski.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam p. Marc. Wierzbowskiego z Zielkowa przed rozsiewaniem fałszywych pogłosek m, in. w samolub. korespond. w „Drwęcy" której autorem jest on sam (nie rada gminna a do podpisów dało się kilku namówić) w której zdobył się na odwagę i śmiałość zagroził mi sądem, a nawet karą bez najmniejszego powodu, za to, że wystąpiłem w obronie praw (porządku), mści się jak sie okazuje, iż nie dałem nań mego głosu przy wyborze miejscow. sołtysa. Karygodne fakty, napady, rzucanie kamieniami do drzwi i za ludźmi itd. były mu znane. Kończąc polecam całość pod rozwagę i ocenę Szan. Czytel.

Czesław Narzyński.

Poszukuję od zaraz uczciwej

służącej

najchętniej z miasta.

Sendlewski, Nowemiasto, ul. Mostowa.

Poszukuję

PASTERZA

z dwoma zaciężnikami, który obejmie dój.

Maj. Lekarty.
Mowiński.

Od 1-go lutego 1928 r. potrzebny

ogrodowy

kawaler z własną pościelą,

Maj. Hermanowo
poczta Lipinki.

Szanownej Publiczności Lubawy i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości, że **otwieramy dnia 16. bm. po p. St. Wysockim, przy ulicy Grunwaldzkiej nr. 4.**

SKŁAD BŁAWATÓW

sukna, konfekcji i towarów krótkich

i takowy nadal pod firmą

Bławat Inwalidzki

Sp. z ogr. odp.

prowadzić będziemy. Prosimy łaskawie o poparcie naszego przedsiębiorstwa. Przyrzekamy służyć jedynie towarem doborowym, sumienną i skorą obsługą.

Bławat Inwalidzki
Sp. z ogr. odp.

10 mórg ogrodu

warzywnik i owocowy

do wydzierżawienia

Dom Marjanowo.

DRZEWO OPAŁOWE

w dowolnych ilościach po cenie **zł 13,50 za metr** na stale na sprzedaż.

„FRANKPOL"
w Nowemmieście.

Mam na sprzedaż
jedne

sanie wyjazdowe

i jedne robocze.

B. Chełkowski, Nowemiasto
Rynek 22. Telefon 80

Nowe sanie

na sprzedaż

A. Kudert, Lidzbark.

Dobra

mleczna krowa

na sprzedaż.

A. Drzewa, Jakóbkowo.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 12. 1. rb. o godz. 12 w południe sprzedawać będę **w Lubawie na Rynku** za gotówkę najwięcej dającemu:

10 par latarń do powozów.

Szukalski, kom. sądowy.

Grodziczno.

W niedzielę dnia 15. bm.
odbędzie się

ZABAWA
z tańcami,

na sali p. Stienssa, na którą uprzejmie zaprasza

Tutejsza Młodzież.

Jeglja.

W niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 5 tej po południu odbędzie się na sali p. Korbowskiego w Jeglji

wielka zabawa taneczna,

na którą uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Formularze
poleca
Księgarnia „Drwęcy" Lidzbark.

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy"

Swój do swego!